

ABY ZOBACZYĆ KRÓLOWĄ...

Co zdarzyło się na Jasnej Górze w dniu 26 sierpnia 1956 roku? Aby przystąpić do odpowiedzi, trzeba zapytać o wydarzenie wcześniejsze, mianowicie o to, co stało się w katedrze lwowskiej 1 kwietnia 1656 roku? Obydwa te wydarzenia – Jasnogórskie Śluby Narodu i Śluby króla Jana Kazimierza – mogą być jednak niezrozumiałe, jeśli zostaną pozbawione perspektywy naznaczonej tym, co stało się na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku. Chodzi o duchowe implikacje przyrzeczeń lwowskich i odnowionych przyrzeczeń jasnogórskich. Można nie bez racji widzieć te implikacje w akcie oddania się Narodu w macierzyńską niewolę miłości, dokonany właśnie 3 maja 1966 roku.

Niniejsza książka podejmując problematykę Ślubów Narodu, odwołuje się przede wszystkim do ich perspektywy religijnej. W jej świetle stara się interpretować śluby lwowskie i jasnogórskie, nie pomijając aktów zawierających Polskę i Polaków wstawiennej opiece Matki Bożej, które od pamiętnych uroczystości milenijnych corocznie ponawiane są na Jasnej Górze i w kościołach, gdzie modlą się Polacy.

Warto zatem rozpocząć raz jeszcze od pytania: co się stało na Szczycie Jasnogórskim podczas uroczystości Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej, czyli Częstochowskiej, w 1956 roku? Był

to bowiem czas bezwzględnej walki reżimu komunistycznego z Kościołem. Internowano prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego (1901–1981). Naród polski nie tracił jednak nadziei, którą intuicyjnie dostrzegał w tajemnicy Jasnogórskiego Obrazu. Dla przytłaczającej większości Polaków było czymś oczywistym, że Bogarodzica, której przed trzystu laty ślubował król Jan II Kazimierz Waza (1609–1672), nadal jest Królową Polski. Prymas Wyszyński poszukując Bożych dróg wyjścia z tej dramatycznej sytuacji, „wszystko postawił na Maryję”. Jego niezłomnego ducha ukazują poniższe rozważania. Był to duch niezwykle, naznaczony nie tylko żywą wiarą chrześcijańską, ale także szczególnym uczuciem ufności i miłości do Matki Bożej, Królowej Polski.

Postawę wiary Prymasa kapitalnie zdaje się ilustrować pewna myśl zawarta w jego liście adresowanym do ojca Alojzego Wrzaliaka (1905–1957), generała paulinów. Na początku sierpnia 1956 roku, a więc tuż przed proklamacją aktu ślubów jasnogórskich, uwięziony w Komańczy kardynał Wyszyński napisał:

„Jestem zdania, że uroczystość 300-lecia, która będzie wzbogacena odnowieniem zaktualizowanych Ślubów Królewskich, jest tak wyjątkowa, że wyniesienie Cudownego Obrazu na Szczyt [w dniu 26 sierpnia] jest w pełni usprawiedliwione. (...) Gorąco więc przychyliam się do tej myśli, by Matka Najświętsza mogła spojrzeć sobie na setki tysięcy pielgrzymów, którzy zbiorą się u stóp Jasnej Góry. Gdy będziecie wnosić Obraz po stopniach ku ołtarzowi, zatrzymajcie się na moment przy balustradzie, by cały lud mógł dokładnie – w pełnym słońcu – ujrzeć [Bogarodzicę], Rodzicielkę Słońca Sprawiedliwości” (S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980 – Warszawa 1998, s. 110).

Oto duchowość na wskroś maryjna, która nie jest czysto teoretyczna, ale kryje w sobie relację osobowej bliskości pomiędzy Maryją, Matką Słońca Sprawiedliwości, a Jej czcicielami, ślubującymi Jej wolę życia zgodnego z Ewangelią. Prymasowi bardzo zależało na tym, by Maryja Jasnogórska mogła spojrzeć na pielgrzymów, zaś zgromadzony lud Boży, by ujrzał swoją Królową. Wypowiedź ta z oczywistych względów nabiera rangi wielkiego symbolu. Czyż akt Jasnogórskich Ślubów Narodu nie sprawił, że Polacy z całym realizmem wiary zobaczyli Najświętszą Maryję Pannę, swoją Królową, zaś Ona w wyjątkowy sposób dostrzegła Naród polski? To wzajemne spojrzenie zaowocowało zwycięstwem wiary w sercach Polaków. Maryja spoglądając na swoje Królestwo, ustrzegła je przez ateizację, umocniła zagrożoną wiarę w Narodzie i wyjednała u swojego Syna, aby Polaków olśnił blask Ewangelii. Czyż na ziemi polskiej w sposób wyjątkowy nie zabłysnął w ludzkich sercach Bóg, aby olśnić je jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa (por. 2 Kor 4, 4–6)?

Taką właśnie perspektywę przyjmują rozważania, które Czytelnik może wziąć sobie do serca, odkrywając raz jeszcze duchowe piękno ślubów lwowskich, ślubów jasnogórskich, jak również aktów oddania Maryi w macierzyńską miłość, poczynawszy od aktu zawierzenia z 1966 roku i na akcie z 2016 roku skończywszy.

Oby lektura niniejszej książki przyczyniła się do niekończącej się budowy „pomnika trwalszego od brązu”, na który tyle razy z nadzieją wskazywał Prymas Tysiąclecia. Wedle jego zamysłu, tym żywym pomnikiem powinna być chrześcijańska postawa Polaków polegająca na wypełnianiu przyrzeczeń jasnogórskich. Może niejednen Czytelnik przyłączy się do realizacji planu odnowy

oblicza Polski, który kardynał Wyszyński streścił w słowach: „Zasady ślubów [jasnogórskich] pragniemy wykuć nie w brązie, ale w żywych sercach, myślach, w woli i na dłoniach, aby Polska była chrześcijańska nie tylko z imienia, ale z wyznania, z wiary, z życia i czynu. By każdy z nas był chrześcijaninem nawet w drgnieniu swego serca, poruszeniu myśli i porywie woli” (S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 142).

Prymas Tysiąclecia nie ustawał w wysiłkach, by „Polska chodziła z Bożym Obliczem w swej duszy, aby życie całego Narodu miało na sobie znaki Boże” (tamże). Chodzi więc o to, by na Naród polski doświadczył „jasności poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4, 6). Oblicze Chrystusa jest wszakże złączone z Obliczem Maryi. Wystarczy spojrzeć na Oblicze Jasnogórskiej Pani, by Oblicze jej Syna zagościło w sercu każdego, kto patrzy, ślubuje, przyrzeka...